



**KS. IRENEUSZ OKARMUS**

redaktor wydania

Ostatnie dni sierpnia to czas tradycyjnych dożynek, które są organizowane nie tylko na wsiach, gdzie jeszcze dużo osób pracuje na roli, ale także na peryferyjnych osiedlach Krakowa. Pocieszający jest fakt, że prawie wszędzie uroczystości dożynkowe rozpoczynają się dziękczynną Mszą w kościele. To dobrze, gdyż tylko ten docenia dar, kto potrafi dziękować. A kto dziękuje Bogu za dar chleba, ten w mniejszym stopniu ulega pokusie pychy i samowystarczalności. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ 15 LAT PO BEATYFIKACJI ANIELI SALAWY przypominamy cud dokonany za jej wstawiennictwem, który został uwzględniony przez Rzymską Kongregację ds. Świątych

We wrześniu ma zapaść ostateczna decyzja

## Poszerzony obszar chroniony?

Wojewódzki konserwator zabytków zamierza poszerzyć obszar urbanistycznego układu Krakowa wpisany do rejestru zabytków. Z końcem sierpnia upłynął czas składania wniosków i uwag do projektu nowych granic.

Pod ochroną konserwatorską w nowych granicach znalazłby się obszar XIX-wiecznej Twierdzy Kraków. Jest to uzasadnione, ponieważ do początku XX w. miasto rozwijało się właśnie tylko w tych granicach. Granica nowego obszaru wpisanego do rejestru zabytków przebiegałaby wzdłuż Alej Trzech Wieszczów, ul. Kamienną, następnie po ulicy Prandoty do ul. Rakowickiej, Beliney-Prażmowskiego, Powstańców Warszawskiego, ul. Romanowicza, do torów kolejowych i dalej ul. Powstańców Wielkopolskich, Powstańców Śląskich, fragmentem ul. Kamińskiego, dochodziłaby do ronda Matecznego, ul. Konopnickiej do rze-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

ki Wilgi, a dalej do ul. Szwedzkiej i do ul. Tynieckiej.

Nowe rozwiązania nie będą oznaczać całkowitego zakazu inwestowania na tym terenie. Ograniczenia i obustrzenia będą dotyczyć przede wszystkim gabarytów powstających inwestycji. Ochronie konserwatorskiej będzie podlegać także forma zewnętrzna budynków: elewacja i bryła. Dlatego konsultacji konserwatorskiej

**Konsultacji konserwatorskiej będzie podlegać zewnętrzna forma budynków: elewacja i bryła**

będą wymagały zmiany w kolorystyce, wszelkie nadbudówki, wymiana okien. Właściciele zabytkowych kamienic obawiają się, że poszerzenie obszaru objętego ochroną wydłuży i skomplikuje urzędniczą drogę, nawet w przypadku niewielkich remontów. Ostateczna decyzja o dokładnych granicach i wpisie obszaru do rejestru zabytków ma zapaść we wrześniu.

KS. I.O.

## SZPITAL ŻEROMSKIEGO MA NOWY BLOK OPERACYJNY



Z udziałem prezydenta Krakowa i kard. Stanisława Dziwisza, odbyło się 24 sierpnia w szpitalu im. Stefana Żeromskiego w Krakowie uroczyste otwarcie zmodernizowanych oddziałów diagnostyczno-leczniczych. W ramach inwestycji, która trwała trzy lata i kosztowała 12 milionów złotych, unowocześniono pracownię USG; wyposażono w najnowocześniejsze urządzenia medyczne sześć sal operacyjnych, o łącznej powierzchni 700 metrów kwadratowych; a także oddziały intensywnego nadzoru kardiologicznego i pracownię tomografii komputerowej, w której znajduje się nowy tomograf za ponad półtora miliona złotych, będący obecnie jednym z najnowocześniejszych urządzeń tego typu w Krakowie. ■

**Nowy blok operacyjny poświęcił kardynał Stanisław Dziwisz**

## VII Parafiada



Śpiewa Magda Anioł z zespołem

**NIEGOWIĆ.** 24 sierpnia odbyła się w Niegowici VII Parafiada, zorganizowana przez Parafialny Oddział Akcji Katolickiej. Jednym z najważniejszych punktów niedzielnej imprezy był ogólnopolski „Bieg pamięci”. Zawodnicy mieli do pokonania ośmiokilometrowy szlak pierwszej wędrówki księdza Karola Wojtyły z Gdowa do Niegowici, która była jego pierwszą parafią w życiu kapłańskim. Wystartowało 29 zawodników, a jako pierwszy na linii mety, usytuowanej przed pomnikiem Karola Wojtyły, wikariusza, zameldo-

wał się Stanisław Cebrzyński. Parafiada w Niegowici odbywała się na przykościelnym placu. W jej programie były już tradycyjnie liczne konkursy, gry i zabawy, stanowiące znakomitą okazję do rodzinnych spotkań i miłego spędzenia czasu. Nie zabrakło także występów artystycznych, wśród których gwiazdą była Magda Anioł z zespołem. Dochód z parafiad zostanie przekazany na zorganizowanie w Niegowici, w grudniu tego roku, rekolekcji z Ewangelią. Weźmie w nich udział ponad 500 osób.

## Dymisje w krakowskiej policji

**KRAKÓW.** 22 sierpnia Komendant Główny Policji odwołał naczelnika Centralnego Biura Śledczego w Krakowie Jacka P. za wydanie przestępcy pozytywnej opinii i pozwolenia na broń, z której 2 sierpnia zastrzelił on dwie osoby. Zdymisjonowano też sześciu innych wysokich rangą funkcjonariuszy wywodzących się z Krakowa, m.in. wicekomendanta małopolskiej policji, inspektora Kazimierza M. Paweł Biedziak, dyrektor biura komunikacji społecznej Komendy Głównej Policji, powiedział, że tylko w przypadku trzech zwolnień zachodzi bezpośredni związek z wydaniem sprawcy strzelaniny pozwolenia na broń, za co oprócz odpowiedzialności dy-

scyplinarnej grozi także odpowiedzialność karna. Może ona być związana z przekroczeniem uprawnień lub poświadczaniem nieprawdy. Kontrola wykazała zatajenie faktu, że Adam B., choć niekarany, miał kontakty ze środowiskiem przestępczym. Część zwolnień jest związana z niską jakością pracy, stwierdzoną w trakcie kontroli. Zmiana na stanowisku zastępcy komendanta ma spowodować, że kadra kierownicza w garnizonie krakowskim będzie składała się z policjantów, którzy zagwarantują większą wykrywalność przestępstw, zwłaszcza ekonomicznych, właściwy nadzór nad podległymi funkcjonariuszami oraz harmonijną współpracę z prokuraturą.

## Apel Mieczysława Gila

**NOWA HUTA.** Mieczysław Gil, jeden z byłych przywódców „Solidarności” w dawnej Hucie im. Lenina, po zapoznaniu się z dokumentami IPN na swój temat, zaapelował do byłych agentów SB o ujawnienie się. Dał im na to czas do końca września. Mieczysław Gil, który jako ostatni z przywódców hutniczej „Solidarności” wystąpił do IPN o swoją teczkę, ma także nadzieję, że dzięki lekturze jego dokumentów dawnym działaczom uda się odkryć tożsamość agenta o pseudonimie

„Dominik”. Był on dla SB ważnym źródłem informacji, donoszącym na wielu ludzi i mającym bardzo duży wpływ na strukturę „Solidarności” podziemnej, które powstały po stanie wojennym. Ze swojej teckiki M. Gil dowiedział się, z kim i kiedy spotykał się „Dominik”, co – jak mówi – ułatwia jego identyfikację. Były przywódca nowohuckiej „Solidarności” wystąpił już do IPN o odtajnienie nazwisk tajnych współpracowników, występujących w jego teście.

## Nielegalna kładka

**SROMOWCE NIŻNE.** Niedługo cieszone się z kładki w Sromowcach Niżnych, która miała być nowym, polsko-słowackim przejściem granicznym. Kilka dni temu inspektor nadzoru budowlanego oświadczył, że gmina Czorsztyn złożyła niekompletne dokumenty. W związku z tym korzystanie z kładki jest nielegalne i wiąże się z konsekwencjami prawnymi. Turyści pragnący zwiedzić Czerwony Klasztor muszą korzystać z najbliższego, przejścia granicznego w Szczawnicy.

Gmina Czorsztyn zapowiedziała odwołanie się od decyzji nadzoru budowlanego.



Od inspektora nadzoru budowlanego zależy, jak długo kładka pozostanie zamknięta

## Na wieczną rzecz pamiątkę

**KRAKÓW.** 27 sierpnia w krakowskich Sukiennicach prezydenci Krakowa i Częstochowy oraz podprzeor Jasnej Góry odsłoniли herb Częstochowy. Na uroczystość, która odbyła się w przeddzień 650. rocznicy lokacji Częstochowy, przybyli licznie do Krakowa mieszkańcy Częstochowy. – Kraków to europejskie miasto kultury, Kraków to nasza stara królewska stolica. My, jako często-

chowianie, mamy wielki sentyment do Krakowa, stąd ta inicjatywa, która umieszcza herb naszego miasta na wieczną rzecz pamiątkę tutaj, w Sukiennicach – powiedział prezydent Częstochowy Tadeusz Wrona. W Sukiennicach, oprócz kartuszy cechowych, znajdują się herby wielu miast Polski. Herb Częstochowy został umieszczony między herbami Wrocławia i Wieliczki

Rocznicowe uroczystości zainaugurowano korowodem wokół Rynku Głównego



W Zakopanem

# Ludzie gór pod Tatrami

Choć dotarli z różnych krajów i mówią innymi językami, to łączy ich bardzo wiele. Pochodzą z regionów górzystych, skąd, jak twierdzili w swoich świadectwach, jakoś bliżej do Boga. Już po raz 38. górale z całego świata zjechali się do Zakopanego na Międzynarodowy Festiwal Ziem Górskich, który trwał od 20 do 26 sierpnia.

Kościół Świętego Krzyża w Zakopanem. Piękna, długowłosa Greczynka rozpoczyna w swoim ojczystym języku pieśń na uwielbienie po Komunii św., w śpiew włączają się także jej koledzy. Potem do głosu dochodzą jeszcze zespoły innych narodowości. – Wszyscy stajemy w obliczu Wszemchnocnego Boga, któremu oddajemy cześć jako ludzie gór z całego świata – mówił ks. proboszcz Stanisław Szyszka podczas Mszy św. ekumenicznej na rozpoczęcie festiwalu. W nabożeństwie uczestniczyło blisko 20 zespołów z całego świata, stąd siedzący w kościelnych ławkach prezentowali się niezwykle barwnie z powodu swoich charakterystycznych strojów.

## Folklorystyczny korowód

Z kościoła uczestnicy festiwalu przeszli w korowodzie ulicami Zakopanego na Dolną Równię Krupową, gdzie ustawiono namiot festiwalowy. Po drodze górale i turyści pozdrawiali przybyszów z całego świata. Wiele zespołów zbierało gromkie oklaski za pokaz tańca charakterystycznego dla swojego państwa. – To dla nas możliwość podzielenia się swoimi talentami na chwałę i radość Boga – deklarowała młoda Włoszka, odrywając się na chwilę od tańca.

Uroczyste otwarcie Festiwalu ogłosiła na trombitach rodzina Haniaczyków. W inauguracji wziął udział – obok organizatorów i władz miasta – kard. Józef Glemp, który wcześniej sprawo-



ZDJEŃCJA JAN GŁABIŃSKI

wał Mszę św. w kościele Świętej Rodziny przy Krupówkach. Na zakończenie pierwszego festiwalowego dnia zapłonęła góralska watra, przy której zgromadzili się organizatorzy, liczni turyści i górale z całego świata. Podobnie było każdego następnego dnia festiwalowego.

## Dziękczynny taniec dla Boga

Zgodnie z festiwalową tradycją, zespoły górali z całego świata prezentują nie tylko folklor, ale zapraszają do wspólnej nauki tańca ze swojego regionu oraz do degustacji smako-

**Urodziwe Turkmenki nie szczędziły swojego głosu podczas korowodu ulicami Zakopanego**  
Poniżej:  
**Zespoły górali z całego świata na zakopiańskich Krupówkach dały popis swoich umiejętności tanecznych**

witości wyróżniających ich potrawy na tle świątowej kuchni. Aby jednak można było oddać się rozkoszom podniebienia, festiwalowi goście musieli stać w dość długiej kolejce. Jadła nie zabrakło dla nikogo, bo – jak zapewniała dyrektor artystyczny festiwalu dr Stanisława Trebunia-Staszela – gościnność to cecha bardzo charakterystyczna dla syckich górali z każdego zakątków na ziemi.

Pośród repertuaru zespołów występujących na Równi Krupowej wiele występów nawiązywało do organizacji weseł i życia rodzinnego. – Wtedy rozpoczyna się

coś pięknego, po błogosławieństwie w kościele, dziękujemy Bogu za dar małżeństwa i wspólnie z rodziną tańczymy, ile tylko mam sił w nogach – opowiada młoda Greczynka, ta sama, której anielski śpiew niósł się po zakopiańskim kościele Świętego Krzyża.

## Konkurs o ciupagę

Zakopane po raz kolejny gościło pod Tatrami kilkanaście zespołów europejskich, które rywalizowały o Złote, Srebrne i Brązowe Ciupagi w trzech kategoriach – zespołów autentycznych, stylizowanych oraz prezentujących folklor w formie artystycznie opracowanej. Gościnie wystąpiły też zespoły z bardziej odległych zakątków świata, które fascynowały oryginalnością strojów, m.in. z Turkmenistanu i Peru.

Festiwal to doskonała okazja do zapoznania się z kulturą, tradycjami i folklorem górali z różnych zakątków Europy i świata, porównania podobieństw i różnic w ich tańcach, muzyce, strojach, i wysłuchania niejednokrotnie pięknych świadectw na temat wiary. Młody Franco z włoskiej miejscowości Condove stwierdził, że tam, gdzie góry, tam i bliżej Boga.

JAN GŁABIŃSKI



Kolorowe parasole  
w Rynku widać z daleka.  
A pod nimi, wśród  
kolorowych kwiatów,  
krakowskie kwiaciarki  
– jedna z legend  
naszego miasta.

tekst  
**ANNA OSUCHOWA**

zdjęcia  
**GRZEGORZ  
KOZAKIEWICZ**

**N**a Rynku pojawiają się pierwsze; zanim jeszcze wjadą tu dorożki, a w Sukiennicach zostaną otwarte kramy. Ich poranna krzątania, pod rozpostartymi jak skrzydła wielkich motyli parasolami, wypłaska z kryjówek zaspane gołębie, a dla zdążających przez Rynek w różne strony krakowian jest znakiem, że rozpoczął się kolejny dzień.

### W legendzie miasta

Rynek Główny, funkcjonujący w dalekiej przeszłości Krakowa jako wielki plac targowy, jest jednym z najpiękniejszych placów Europy. A z ponad 320 kramów handlujących tu różnymi towarami pozostały jedynie kwiaciarki, stając się – podobnie jak Lajkonik, krakowskie gołębie czy hejnał mariacki – nieodłącznym elementem miasta. Jego historia notuje ich obecność już w pierwszej połowie XVI wieku. Stale w tym samym miejscu, na przeciw kościoła Mariackiego i obok pomnika Adama Mickiewicza, są świadkami, a zarazem uczestnikami wszelkich wydarzeń. Profesja ta w przeszłości przechodziła z pokolenia na pokolenie. Pani Kazimiera Rogozińska, która 32 lata sprzedaje na Rynku kwiaty, a po swojej matce przejęła nie tylko kwiatowe stoisko, ale

przede wszystkim wrażliwość na ich piękno i miłość do Krakowa, pamięta poważanie, jakim cieszyły się kwiaciarki. – To były prawdziwe panie – mówi. Portret jej matki, przedwojennej krakowskiej kwiaciarki, przez długie lata wisiał w Urzędzie Miejskim wśród wielu innych zasłużonych osobistości Krakowa. Od niej nauczyła się, że tradycji trzeba przestrzegać. Do tradycji należy między innymi składanie kwiatów pod pomnikiem Adama Mickiewicza w dzień jego imienin, dawanie kwiatów do kościoła Mariackiego i do ołtarzy na procesje Bożego Ciała oraz godne witanie odwiedzających Rynek gości. Na wieść o tym, że przybywa ktoś znaczący, pani Kazimiera wraz z koleżanką ubierają stroje krakowskie i koszem kwiatów lub okazałym bukietem honorują przybyłych. W ten sposób podejmowana była m.in. królowa Anglii, cesarze Japonii i Ojciec Święty Jan Paweł II. Kiedy podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny, 18 sierpnia 2002 roku, po Mszy św. na Błoniach wracał przez Rynek do pałacu arcybiskupiego, papamobile zatrzymało się przed bazyliką Mariacką, a kwiaciarki wręczyły Ojcu Świętemu bukiet z 25 róż.

– Na Benedykta XVI też czekałyśmy z pięknym bukietem. Niestety, przejeżdżając przez Rynek, nie zatrzymał się, więc bukiet zanosiliśmy do bazyliki Mariackiej – wspomina pani Kazimiera. To także kwiaciarki zadbały o papieskie okno w kurii i przystroiły je gladiolami, storczykami i żółtymi liliami.

### Klienta szanować

Przez cały czas włączamy się w życie miasta – potwierdza pani Renata Gąska, ro-



dowita krakowianka z Kazimierza, która od 24 lat sprzedaje kwiaty na Rynku. I dodaje jeszcze, że także Bractwo Kurkowe prosi

czasem kwiaciarki o przysługę albo aktorzy, aby gości przybywających na organizowane przez nich festiwale również powitać na Rynku. Pani Kazimiera mówi o sympatycznych reakcjach swoich klientów, kiedy wracają po dłuższej nieobecności z zagranicy. – To pani mnie jeszcze pamięta – dziwi się niejeden w odpowiedzi na jej serdeczne powitanie. – A jak klienta można nie pamiętać? – pyta z dezaprobatą. Klienta trzeba szanować, i to też tradycja, którą przekazała mi moja mama.

Swoich stałych klientów, oprócz tych okazjonalnych, ma chyba każda krakowska kwiaciarka. – U mnie kwiaty kupują różne osoby: aktorzy, pro-

**Żółte parasole kwiaciarek widać z daleka**

fesorowie z Uniwersytetu Jagiellońskiego i z AGH, a także młodzi zakochani krakowianie, którzy bardzo lubią obdarowywać kwiatami swoje wybranki – mówi pani Kazimiera. A już największą dla niej radością jest, gdy od młodego klienta usłyszy: – Jestem ze Zwierzyńca – albo wymieni jakąś inną starą dzielnicę – i chęć, żeby bukiet ślubny zrobiła mi krakowska kwiaciarka. – Ten mężczyzna, choć młody, a jednak postępuje zgodnie z tradycją – cieszy się.

Pani Renata też ma swoich stałych klientów. – Na bogatych nie mamy co liczyć – mówi. – Tylko biedni u nas kupują, bo mamy duże i ładne bukiety, no i tanie. Dawniej jeszcze przychodziło do nas dużo turystów. Ale obecnie nie są zainteresowani kwiatami. Wierni pozostali nam tylko krakowianie.

# W króluje róza



## Wraca goździk

Każda pora roku ma swoje kwiaty. Wiosną dobrze sprzedają się fiołki i tulipany. Latem róże i wiele innych kwiatów, których teraz jest moc. – O, na przykład taka eustoma, proszę zobaczyć, jaka piękna – pokazuje pani Kazimiera długie, okryte kwiatami łodygi. – Z powrotem w łaski wchodzi goździk i klienci kupują go. Są już słoneczniki: piękne, jesienne, przedtem też ich nie było na stoiskach. Ale zawsze popularna jest róza: herbaciana, biała i w innych kolorach. Róża króluje przez cały rok.

Sztukę komponowania bukietów według pani Kazimieri trzeba mieć we krwi. Te umiejętności, które nabyła od swojej matki, były przydatne na tamte czasy. Teraz, jak mówi, jest inna moda i bardzo duży wybór kwiatów, dlatego potrzebna jest własna inwencja.

## Wszystkie pory roku

Kwiaciarki przyznają, że jest to bardzo miła praca, ale nie w zimie, bo kiedy kwiaty chronią szklane ogrzewane skrzynie, to one same przez cały dzień stoją na mrozie.

Bywa niełatwo... – mówi pani Renata. – Chociażby samo rozłożenie stoisk, z ciężkimi parasolami, a wieczorem sprzątnięcie wszystkiego wymaga dużego wysiłku i czasu. Do tego dołączają jeszcze trudne warunki pogodowe. Podczas lipcowych upałów trzeba było nawet pięć razy w ciągu dnia zmieniać wodę, żeby towar był świeżutki, no i utrzymać go. A ludzi w tym czasie na Rynku na palcach można było policzyć, to i niewiele sprzedałyśmy. Dopiero życie zaczynało o 22.00, ale w ogródkach, nie u nas. Zaś kiedy indziej wiatry i deszcze – i wtedy w ciągu dnia mamy cztery pory roku. Dlatego pani Kazimiera mówi, że nie żal jej dawnych, tak pięknie wyglądających na starych fotografiach drewnianych parasoli, które w takich warunkach

**Pani Kazimiera  
ma swoich  
stałych klientów**

szybko by wiatr połamał. Obecnie mają mocną konstrukcję i, co również ważne, żółty kolor! Proszę zobaczyć, widać je z daleka. Poza tym pod takim parasolem stale jest radosny nastrój – uzasadnia.

Na Rynku ruch. Przewodniczka oprowadzająca szkolną wycieczkę tłumaczy młodzieży, że krakowskie kwiaciarki też są legendą tego miasta. – Czekamy na klienta – mówi pani Renata. Niby ludzi dużo, a bukiety czekają. I opowiada, że przedtem na Rynku było 21 stoisk z kwiatami, pozostało dziesięć. Sama nie będzie miała komu przekazać tego, co robi, bo w rodzinie brakuje chętnych. Tylko pani Kazimiera się cieszy, że jej córka, choć z wykształcenia ekonomistka, już robi piękne bukiety. Także wnuk i prawnuk jej siostry mają tu swoje stoiska. Przyznaje, że nie jest łatwo, ale jeśli inne zawody muszą przeżyć, to kwiaciarki też. Bo – jak mówi – gdyby na tym najpiękniejszym rynku na świecie zabrakło nas, to ten Mickiewicz powiedziałby, że chyba ktoś tu oszalał!

## Sonda

### NIE JEST ŁATWO

RENATA GAŚKA, KWIACIARKA

– Praca kwiaciarki nie jest łatwa ani bardzo dochodowa, ponieważ nastąpiły inne czasy i po kwia-



ty nie trzeba chodzić do miasta. Wystarczy zadzwonić i na miejsce przywieźć z kwaciarni. Zresztą powstało wiele takich punktów w różnych częściach miasta. Dawniej nie było na osiedlach kwaciarni, to kwaciarki dobrze prosperowały, bo ludzie chodzili po wszystko do miasta, po kwiaty też. W tej chwili jeszcze blok nie stanie, a już jest wszelka działalność, i także kwiaty. A poza tym ludzie są biedniejsi i już mało kto robi na przykład imieniny. A jeśli robi, to otrzymuje w prezencie kawę albo czekoladę, a mężczyzna butelkę; kwiaty coraz rzadziej.

Poza tym żeby coś zarobić, trzeba się ciężko napracować: wstać wcześniej rano i jechać po towar, a potem pracować przez cały dzień, także w sobotę i niedzielę. Nie da się przekręcić klucza w drzwiach i iść do kina. A to już jest nie tak romantyczne, jak widok kolorowego stoiska z kwiatami. Ale mimo wszystko cieszę się moją pracą!





Na odpust parafialny

## Do Matki Bożej w Płokach

Wrześniowy odpust ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Płokach co roku gromadzi na modlitwie wiernych z pobliskich dekanatów.

Wielkim skarbem tutejszego sanktuarium Matki Bożej Patronki Polskich Robotniczych Rodzin jest cudowny obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Jego koronacja dokonana przez kard. Franciszka Macharskiego 12 września 1982 r., była uwieńczeniem wielowiekowego kultu Maryi w tym wizerunku i wypraszanych tu łask.

W centrum tegorocznych uroczystości odpustowych, które zaplanowane zostały na kilka dni, będzie modlitwa o beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II oraz dziękczynienie za 25 lat kapłaństwa byłego proboszcza ks. Ryszarda Świdra. Rozpoczęcie 7 września, w czwartek, o godz. 17.30 nieszporama maryjnymi, 18.00 – Msza św., 21.00 – Apel Jasnogórski. Piątek 8 września: 7.00 – Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP; Msze św. – 7.30; 9.30; 15.00; 18.00 – dla pielgrzymki młodzieży z dekanatu

trzebińskiego; 11.00 – Msza św. odpustowa z procesją i dziękczynieniem za 25 lat sakramentu kapłaństwa księdza proboszcza; 19.00 – Droga Krzyżowa o beatyfikację sł. Bożego Jana Pawła II i za Ojczyznę; 21.00 – Apel Jasnogórski. Sobota 9 września: Msze św. dla starszych i chorych z błogosławieństwem lurdzkim – godz. 11.00; dekanaty: Babice, Krzeszowice, Trzebinia; 14.00 – dekanaty: Chrzanów, Libiąż, Jaworzno; 17.00 – pielgrzymka z parafii Krystynów; 21.00 – Apel Jasnogórski. Niedziela 10 września: 7.00 – Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP; Msze św. – 7.30; 9.30; 15.00; 18.00; o 16.00 odbędzie się Msza św. w Czyżówce, a o godz. 11.00 – odpustowa Suma pontyfikalna dla pielgrzymki rodzin ze wszystkich parafii regionu; 17.00 – czuwanie z Maryją, Różaniec, koronka pokoju; 21.00 – Apel Jasnogórski. W poniedziałek 11 września o godz. 18.00 odprowiana zostanie Msza św. dla pielgrzymki Grup AA z regionu.

Do udziału w uroczystościach odpustowych zapraszają duszpasterze wraz z sanktuarijną wspólnotą parafialną w Płokach. ■

W Sieprawiu

## Ku czci bł. Anieli Salawy

Przed 15 laty Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał beatyfikacji Anieli Salawy. W tym roku przypada także 125. rocznica urodzin Błogosławionej.

Rocznice te wyznaczają charakter tegorocznych uroczystości odpustowych, które 9 września odbędą w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła w Sieprawiu. Świątynia od 9 września 2004 roku na podstawie dekretu kard. Franciszka Macharskiego funkcjonuje jako sanktuarium błogosławionej Anieli Salawy. „W kościele tym – napisał we wspomnianym dokumencie ówczesny metropolita krakowski – znajduje się kaplica bł. Anieli Salawy z Jej relikwiami. Tam cieszy się ona wielką czcią mieszkańców Sieprawia i innych pielgrzymów. Nawiedzają oni relikwie »swojej Rodaczki«, aby szukać pomocy w doświadczeniach, utrapieniach i chorobach”.

Uroczystości odpustowe, które będą odbywać się w sieprawskim sanktuarium pod hasłem: „Przywracamy nadzieję ubogim”, poprzedzi przygotowanie, poświęcone w

każdy dzień innej grupie parafialnej. 6 września, środa – dzień rodziny, o godz. 18.00 podjęty zostanie temat „Rodzina wspólnotą przywracającą nadzieję”; 7 września, czwartek – dzień chorých, godz. 18.00: „Nadzieja w cierpieniu i w chorobie”; 8 września, piątek – dzień młodzieży, godz. 18.00: „Śladami bł. Anieli” – rozważania w drodze od studzienki do kościoła. W sobotę 9 września o godz. 11.00 odbędzie się Suma odpustowa pod przewodnictwem kard. Stanisława Dziwisza.

Za prezent na 125. rocznicę urodzin błogosławionej sieprawianki można uznać książkę autorstwa pochodzącego z sieprawskiej parafii ks. Kazimierza Panusia pt. „Bł. Aniela Salawa”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa WAM, w cyklu „Wielcy ludzie Kościoła”. Nowością tej drugiej od czasu beatyfikacji pozycji, która ukazała się na temat błogosławionej, jest między innymi rozdział poświęcony staniom o wyniesienie na ołtarze oraz opis cudownego uzdrowienia chłopca po ciężkim wypadku, zatwierdzonego przez Rzymską Kongregację do Spraw Świętych. ■

**W kościele w Sieprawiu jest kaplica bł. Anieli Salawy**



Poświęconym piórem

**AKCJA NIE ZMIENI  
MENTALNOŚCI**

Kilka dni temu w Krakowie przed jednym z hipermarketów zaparkował na cały dzień ambulans zdrowia. Przyjmowali w nim bezpłatnie kardiolog, diabetolog, reumatolog i dermatolog. To była bardzo pozytywna akcja. Ludzie skorzystali z możliwości przeprowadzenia badań, na które trzeba niekiedy czekać nawet kilka tygodni. Przez cały dzień ponad tysiąc osób skorzystało z konsultacji medycznych. Można postawić pytanie o cel i sens takich akcji. Czy chodzi tylko o to, aby pomóc tym wszystkim, którzy w swoich przychodniach zbyt długo czekają na badanie poziomu cukru lub cholesterolu czy też na konsultację u kardiologa? A może bardziej chodziło o uświadomienie konieczności częstych badań profilaktycznych, gdyż z tym w naszym społeczeństwie jest nie najlepiej. Podobno co dziesiąty mieszkaniec Polski nigdy nie robił sobie badania poziomu cukru i cholesterolu, a tylko co piąty poddał się badaniom wczesnego wykrywania chorób nowotworowych. Te dane pokazują nie tyle, jaki jest stan polskiej służby zdrowia, ile, bardziej, jaka jest mentalność pewnej części społeczeństwa. Czy więc jednorazowa akcja ma szansę przekonać krakowian do systematycznych badań profilaktycznych, od których przecież zależy skuteczność leczenia? To raczej mało prawdopodobne, gdyż tutaj chodzi o szlachetny nawyk, który ma być zbudowany na świadomości sensu takich badań. Nawyk ten osiąga się nie przez jednorazowe akcje, lecz przez częstą praktykę. To zupełnie tak samo jak z częstym przystępowaniem do spowiedzi.

KS. 10

Wartość rodzinnych tradycji

# Szukanie korzeni

**Wiesław Żyznowski z Sierczy koło Wieliczki – ekonomista, biznesmen i student filozofii w jednej osobie jest zdumiony, że ludzie tak łatwo i szybko zapominają dzisiaj o swoich korzeniach.**

Niewiele jest osób, które znają chociażby pobieżnie dzieje rodziny, czują więź z poprzednimi pokoleniami, chcą poznać realia i atmosferę czasów, w których żyli rodzice i dziadkowie. Dla pana Wiesława owo szukanie korzeni to sprawa ważna. Czyni to konsekwentnie od dawna, nie tylko zagłębiając się w rodzinną historię, poświęcając sporo czasu na poznawanie związanych z nią miejsc. Jest przekonany, że drobne zapiski sprzed lat, dotyczące zwyczajnych, ludzkich spraw, mają nie tylko wartość sentymentalną, ale ogólnospołeczną; są częścią naszej wspólnej tożsamości, której zachowanie jest obecnie tak istotne. Dzięki takiemu pojmowaniu przeszłości powstała z jego inicjatywy monografia Sierczy (pt. „Siercza – dach Wieliczki”), rodzinnej wsi ojca, a obecnie rodzi się, wpleciona w rodzinną sagę matki, historia podwielickiej wsi Brzegi.

**Wszystko zaczęło się**

od Marii Baran, z domu Szymoniak, zmarłej w 2002 r. – najstarszej siostry matki pana Wiesława. Przez większość życia spisywała coś w rodzaju pamiętnika, układała przysłówki i opowieści, pisała okolicznościowe wiersze, nierzadko mające dzisiaj wartość dokumentu. Gospodyni domowa, krawcowa i trochę pielęgniarzka była wielką miłośniczką swojej wsi, uczestniczyła w jej życiu społecznym i religijnym. To właśnie te zapiski stały się dla pana Wiesława inspiracją do studiowania przeszłości i rdzeniem powstającej monografii Brzegów. Zachęteni przez niego dołączyli do nich swoje notatki i biogramy inni członkowie rodziny Szymoniaków.



URSZULA JANICKA-KRZYWDA

Szymoniakowie byli liczną rodziną, nie posiadali gospodarstwa, a jedynie chatę i skrawek gruntu. Helena Żyznowska z domu Szymoniak – matka pana Wiesława – miała dziewięcioro rodzeństwa. Jej mąż, Zbigniew Żyznowski, pochodził z Sierczy, gdzie osiadł jego ojciec Ludwik, który przez wiele lat pracował jako zarządca w dworach ziemiańskich, między innymi w sąsiednich Śledziejowicach. Kiedy zamieszkał na swoim, zajął się ogrodnictwem. Sądząc z brzmienia nazwiska i rodzinnej tradycji, sam również należał do „herbowych”. W latach 60. XX wieku Helena i Zbigniew wyjechali na stałe do Krakowa, jak mówi pan Wiesław, „w poszukiwaniu lepszego życia”. Mieszkali na Olszy.

**Żeby lepiej  
poznać świat,**

w którym żyli jego przodkowie, pan Wiesław obok materiałów pamiętnikarskich zdecydował się zamieścić w rodzinnej sadze informacje o historii, parafii i kulturze ludowej opisywanych miejscowości, traktując je jako cieka-

**Wiesław Żyznowski z rodziną. Tomek i Miłosz może napiszą kiedyś kolejne rozdziały rodzinnej kroniki i dziejów bliskich im miejscowości**

wie tło toczącej się opowieści. Tak zrodziły się oryginalne monografie z wplecionymi w podręcznikową wiedzę dziejami konkretnych ludzi. Historią zarówno Sierczy, jak i Brzegów oraz Grabia zajął się prof. Krasnowolski, w pracach redakcyjnych uczestniczy współpracownik pana Wiesława inż. Henryk Ostrowski, redakcyjną opiekę sprawuje ks. Jan Dukała – były redaktor naczelnym periodyku katolickiego „Nasza Przyszłość”. Pomagają też członkowie rodziny: kuzynka Helena Legutko – bibliotekarka i Paweł Biegacz – właściciel firmy poligraficznej „Polpractic” w Krakowie, którzy także są autorami wspomnień. Całość koordynuje inicjator całego przedsięwzięcia – Wiesław Żyznowski. Mieszka w Sierczy, jak sam mówi, swojej wsi „po mieczu”. Pomimo dużej ilości zajęć (jest współakcjonariuszem firmy Mercator Medical, kończy studia filozoficzne na UJ) zawsze znajduje czas dla swojej biograficznej pasji. Żona Urszula, aktorka z teatru Groteska, obecnie zajmuje się dwójką maluchów: pięcioletnim Tomkiem i rocznym Miłoszem.

URSZULA JANICKA-KRZYWDA

PANORAMA PARAFII

Radocza – pw. Przemienienia Pańskiego

# W odnowionej świątyni

Drewniany kościół parafialny w bardzo złym stanie. Braki widoczne pod każdym względem. Nieodwodniony, bez rynien i bez fundamentów, ściany w dolnej części spróchniałe, prezbiterium zdeformowane, pochylone w jedną stronę. Dach zniszczony, przecieki...

Na całe szczęście jest to tylko fragment z kroniki parafialnej z roku 1969. Dziś drewniany kościół w niczym nie przypomina tego z końca lat 60., jest odrestaurowany i zadbane. Gruntowny remont rozpoczął się w 1981 r. i trwał z przerwami do 1986 r. Biorąc pod uwagę zakres prac remontowych, w trakcie których wymieniono wspomniane drewniane ściany, strop i dach kościoła, można bez przesady powiedzieć, że obecnie mamy do czynienia z całkiem nowym kościołem. 31 października 1999 r. kard. F. Macharski konsekrował odnowioną świątynię i było to jedno z najważniejszych wydarzeń parafialnych ostatnich lat. Dokładnie rok później, również z udziałem kard. Macharskiego, odbyły się w Radoczy uroczystości 650-lecia istnienia parafii.

## Historia zbawienia w obrazach

Na ogrodzeniu okalającym kościół umiesz-

czono przed kilku laty 34 kapliczki. Każda z nich poświęcona jest jakiemuś wydarzeniu z historii zbawienia. Wśród nich 13 kapliczek tworzy tzw. drogę na górę Tabor, czyli stację Przemienienia Pańskiego. Powstały one na podstawie tego fragmentu Ewangelii, który opisuje przemienienie Pana Jezusa na Górze Tabor. Rozważanie tych 13 stacji to jedna z form nowenny do Przemienienia Pańskiego, która jest odprawiana w Radoczy w każdy czwartek. Na przykościelnym ogrodzeniu umieszczonych jest również 14 stacji Krzyżowej oraz 7 kapliczek poświęconych tajemnicy biblijnych siedmiu gór, które odegrały wielką rolę w historii zbawienia.

## Teraz „Carolus”

Od samego początku swej działalności duszpasterskiej ks. Henryk Młynarczyk, obecny proboszcz, zaczął wydawać periodyki parafialne, widząc w tym sposób oddziaływania duszpasterskiego. Dość powiedzieć, że przez sześć lat ukazywały się regularnie cztery tytuły prasy parafialnej: tygodnik „Dzień Pański”, miesięcznik dla dzieci, miesięcznik dla młodzieży i kwartalnik. Od roku 2001 zaczął się ukazywać tygodnik „Carolus”, docierający obecnie do oko-



ZDJĘCIA KS. IRENEUSZ OKARMUS



**KS. KANONIK HENRYK MŁYNARCZYK**

Pochodzi ze Świątnik Górnych. Święcenia kapłańskie przyjął w 1979 roku. Od 29 czerwca 1990 roku pełni obowiązki proboszcza w Radoczy.

Kościół parafialny w Radoczy został wpisany w rejestr Małopolskiego Szlaku Architektury Drewnianej

Po lewej: Jedna z 13 stacji Przemienienia Pańskiego

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy 1600 wiernych. Wśród sporej części parafian widzę dość duże zainteresowanie sprawami parafialnymi i zaangażowanie z ich strony, zwłaszcza w prace związane z kościołem. Aktywnie działają grupy parafialne: Akcja Katolicka, rada duszpasterska, zespół charytatywny. W podejściu do spraw duszpasterskich mam coraz większą wyrozumiałość, co nie oznacza oczywiście pobłażliwości. Jako duszpasterz staram się zrozumieć ludzi, także to, dlaczego w danym momencie życia jest im trudniej uwierzyć w Pana Boga. Ważne, aby ciągle pamiętać, że różne są drogi ludzkie do Pana Boga, tej tajemnicy nie jesteśmy w stanie zrozumieć. Istnieje taka pokusa duszpasterska, aby oceniać ludzi tylko według tego, czy ktoś chodzi do kościoła, czyli według daru pobożności. Tymczasem wiadomo, że istnieją i inne dary Duchu Świętego.

## Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia pw. Przemienienia Pańskiego, Radocza 80, 34-100 Wadowice, tel. (33) 873-51-78
- Msze w niedziele: 8.00, 11.00, 18.00 (w zimie o 17.00)
- Dni powszednie: 7.20, 18.00.

KS. I.O.